



WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI



Nr- 11

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

DZIŚ W NUMERZE :

●
**CIEN
ZARNOWCA**
str. 4

●
**POSEK FURTAK
W SEJMIE**
str. 5

●
**Wejherowianin
wygrał w
San Sebastian**
str. 6

●
**Stałe felietony na
ostatniej stronie**

**Nasz ruch
wzajemnej pomocy**
Zofia Iskierska

Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarność" dziękuje ofiarodawcom i organizatorom zbiórki pieniędzy, odzieży i zabawek, wśród których swój udział zaznaczyli nauczyciele, młodzież szkolna, księża, siostry zakonne, pracownicy zakładów pracy oraz inne osoby. Równocześnie informujemy, że nie licząc kwot, które są obecnie na koncie funduszu społecznego i napływają w dalszym ciągu, zebrano 707.553 zł, ogromną ilość odzieży i zabawek.

Od dnia 13.12.1988 rozpoczęliśmy przekazywanie darów rodzinom wielodzietnym, najuboższej działwie szkolnej oraz osobom samotnym - rencistom i emerytom. Z darów skorzystało już około 300 rodzin naszego miasta i gminy.

Za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża w Gdańsku przekazaliśmy 127 okryć wierzchnich oraz ogromną ilość innych asortymentów odzieży na rzecz ofiar krwawych zająć w Rumunii. Na apel MKO "S" 27 grudnia mieszkańcy Wejherowa oddawali swoją krew dla rannych Rumunów. Część darów w postaci odzieży męskiej otrzymały osoby amnestionowane. Stopniowo rozpoczynając od Strzeczca, dokąd na Ręce Przew. Solidarności RI postaliśmy część darów, będziemy przekazywać odzież innym wiejskim ośrodkom społecznym.

Zgromadzone pieniądze oraz zabawki przeznaczamy na upominki choinkowe dla najuboższych dzieci szkół podstawowych naszego miasta.

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że była to akcja dorywcza, nie rozwiązująca problemów powiększającego się obszaru ubóstwa na naszym terenie w tak trudnym obecnie okresie.

W ciągu "akcji odzieżowej" mieliśmy do czynienia z podopiecznymi miejskich służb socjalnych. Część tych osób, to ludzie bardziej zaradni, którzy nie wiedzą gdzie i jak szukać pomocy, bądź nie robią tego ze względów ambicjonalnych. Rozglądajmy się wokół siebie. Jeśli nie możemy osobiście pomóc osobie, która jest tuż obok, jeśli nas na to nie stać, podajmy jej adres. Prosimy o to także harcerzy, którzy już wiele pomogli w naszej

cd na str. 2

Trudno pisać o sprawach gospodarczych. Sytuacja jest taka, że myśl wypowiedziana dzisiaj stać się może nieaktualna jutro. Od pierwszych dni rządu Mazowieckiego pilnie obserwowałem jego poczynania. Od lat wiadomo było, że za operację uczynienia naszej gospodarki normalną przyjdzie nam kiedyś zapłacić. Myślę, że dzień zapłaty nadszedł. I to jest tragedia narodu polskiego. Narodu żyjącego 45 lat w obudzie, karmionego ideologią o wyższości ... itd. Trudno, bardzo trudno żyć w obawie o jutro. Jed-

zgodni, że nie można. Jestem przekonany, że od pierwszych dni pracy nowego rządu wszystko jemu sprzyja, nawet niebo. Zjawisko gwałtownego skoku cen w pierwszych dniach stycznia, jest zjawiskiem charakterystycznym dla tego etapu walki z inflacją. Musimy mieć pełną świadomość, że dzisiaj nie reformujemy gospodarki, a walczymy z inflacją aby po jej zdławieniu do tego reformowania przystąpić. Dzisiejsze zjawiska nie są skutkiem reform gospodarczych a skutkiem walki

DZIEŃ POWSZEDNI...

Władysław Brzozowski

I CO DALEJ

ni w obawie o kawałek chleba na jutro, inni o dorobek swego życia. Ale problem jest taki sam. Zauważyłem ostatnio zaskakujące reakcje nawet u ludzi z gruntu optymistycznie patrzących na jutro. Po ostatniej operacji gospodarczej jesteśmy wszyscy jakby pod narkozą. Po obudzeniu nastąpi gorzki smak w ustach i długotrwała rehabilitacja. Czy można inaczej? Mimo, że jest nam wszystkim bardzo ciężko, jesteśmy jednak w przeważającej większości

z inflacją. I jest bardzo ważne aby tego nie mylić. Drugą sprawą warunkującą powodzenie reform gospodarczych są wybory nowych władz terytorialnych i reforma władz administracyjnych. Nie może trwać zbyt długo sytuacja z dnia dzisiejszego. Nie wyobrażam sobie reformowania gospodarki przez ludzi, którzy doprowadzili ją do ruiny. Zaczniemy brać sprawy w swoje ręce, bo jest to szansa jedyna.

WIADOMOŚCI

Na przełomie listopada i grudnia ub. roku ukonstytuowała się Rada Programowa Ośrodka Szkoleniowego Samorządu Terytorialnego. Ośrodkiem kieruje dr Lech Mażewski. Radzie przewodniczy prof. Polański, a z naszego terenu w skład Rady weszli: A. Ficek /Choczewo/, H. Malesińska, A. Remiszewski/Wejherowo/. Rada grupuje przedstawicieli KO z województw gdańskiego i słupskiego.

Od 28 października do 16 grudnia ub.r. na terenie Gdyni odbywał się eksperymentalny kurs szkolenia samorządowego. Po jego zakończeniu uczestnicy odpowiedzieli na ankietę opracowaną przez przedstawicieli WKO"S", której wyniki posłużą do zorganizowania kolejnych szkoleń, m.in. w Wejherowie.

09.01.br. zawiązał się Pomorski Konwent Samorządowy. Jest on "porozumieniem niezależnych stowarzyszeń, komitetów i klubów obywatelskich, które pragną uczestniczyć w przygotowaniach do ustanowienia samorządu terytorialnego na Pomorzu Gdańskim i przeprowadzenia pierwszych ich organów w miastach i gminach w sposób demokratyczny, a jednocześnie chcą przyczynić się do wszechstronnego rozwoju gospodarczego i społeczno-kulturalnego Pomorza Gdańskiego" /z regulaminu Konwentu/.

W zebraniu założycielskim uczestniczyli przedstawiciele następujących organizacji: Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarność", KO w Pucku, KO w Rumii, KO w Pelplinie, Gdańskie Towarzystwo Polityczne "Młoda Polska", Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie.

UCHWAŁA

Prezydium Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" z dn 16.12.89

Prezydium Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" wychodząc na przeciw postulatów zgłaszanych przez środowiska, które reprezentuje, po zasięgnięciu opinii historyków i językoznawców uważa za celowe przystąpienie do natychmiastowej zmiany nazw niektórych ulic miasta Wejherowa:

I. W obrębie Starego Miasta, przywrócenie nazw z okresu międzywojennego ulicom, których nazwy zostały zmienione z pobudek ideologiczno-politycznych po II wojnie światowej:

1. ul. Buczka na Rzeźniczą
2. ul. Dzierżyńskiego na ul. Św. Jana
3. Plac Armii Czerwonej na Plac Wejhera
4. ul. 1 Maja na 3Maja
5. ul. Okrzei na Krzyżową
6. ul. Marchlewskiego na Św. Jacka
7. ul. 22 Lipca na Strzelecką
8. ul. ks. Ściegennego na Kalwaryjską (nazwa Os. ks. Ściegennego bez zmian)
9. ul. Świerczewskiego na Gen. Hallera
10. ul. Staszica na Wniebowstąpienia (nazwa Os. Staszica bez zmian)
11. ul. Waryńskiego na Klasztorną
12. ul. Trautmana na Pucką
13. ul. Czerwionki na Bukową (przy zachowaniu nazwy Czerwionki dla łącznika od ul. Świerczewskiego do Przychodni Zdrowia)
14. ul. Zielonki na 10 lutego

II. W obrębie nowej części miasta zmianę ulic błędnych merytorycznie, językowo, niepasujących strukturalnie do nazw ulic przyległych lub mających nazwy społecznie nieakceptowane:

1. ul. Dmitriewskiego na Pomorską
2. ul. 1 Dywizji Pancerniej na 1 Brygady WP
3. ul. Nadbrzeże na Nadbrzeżną
4. ul. Naniecka na Nanicka
5. ul. Nowotki na Dolną
6. ul. Sawickiej na Borowiacką
7. ul. Zawadzkiego na Brzozową
8. ul. Wejherowska na Lęborską
9. ul. Gronkiewiczna na Przemysłową

WKO "SOLIDARNOŚĆ"

9 i 10 grudnia ub. roku w Sejmie odbyła się konferencja "Etos Solidarności". Na wniosek delegata z Wejherowa /Andrzeja Remiszewskiego/, podjęła uchwałę apelującą do rządu i Sejmu o ukrócenie procesu rozkradania Polski przez nomenklaturę.

14 grudnia Sąd Wojewódzki zarejestrował Pomorskie Towarzystwo Samorządowe "Solidarni".

19.12 ub.r. w Luzinie odbyło się spotkanie założycielskie Komitetu Obywatelskiego "Solidarność", którego przewodniczącym został p. Perszon. W zebraniu uczestniczyły 23 osoby oraz przedstawiciele Pomorskiego Towarzystwa Samorządowego "Solidarni", Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" i redakcji "Wejherowskich Widnokręgów".

19 i 29 grudnia ub. roku w dużej sali parafialnej przy kościele Św. Trójcy ks. kan. Bogusław Żurawski dorocznym zwyczajem zorganizował spotkanie opłatkowe dla 250 parafian w podeszłym wieku. 21 grudnia w tej samej sali spotkanie opłatkowe dla swoich podopiecznych zorganizował Ośrodek Opiekuna Społecznego przy Wejherowskim ZOZ-ie. Wszystkie te imprezy bardzo starannie przygotowano. Było łamanie opłatkami, życzenia, wspólne śpiewanie kolęd, kawa, ciastka oraz sympatyczne prezenty gwiazdkowe.

21.12 ub.r. w Jastarni odbyło się zebranie założycielskie Komitetu Obywatelskiego "Solidarność", którego przewodniczącym został p. Mieczysław Konkol. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" i redakcji "Wejherowskich Widnokręgów".

11 stycznia br. odbyło się zebranie Rady Kultury przy Prezydencie Miasta z udziałem przedstawicieli Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" i działaczy kultury. Uczestnicy zebrania w wydanej Uchwale wypowiedzieli się jednoznacznie za przekazaniem budynku zajmowanego obecnie przez KMG PZPR na cele oświatowo-kulturalne za przeznaczaniem dla Państwowej Szkoły Muzycznej w Wejherowie. Z ramienia WKO"S" w zebraniu udział wzięli Władysław Brzozowski, Jerzy Budnik oraz Radosław Kamiński.

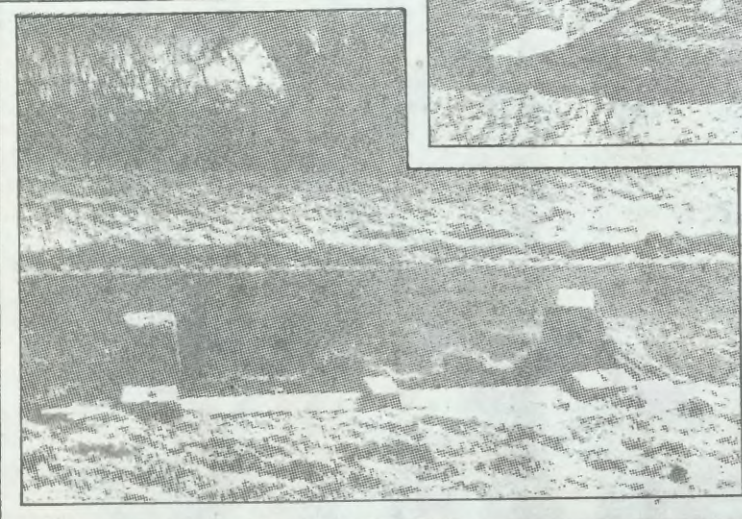
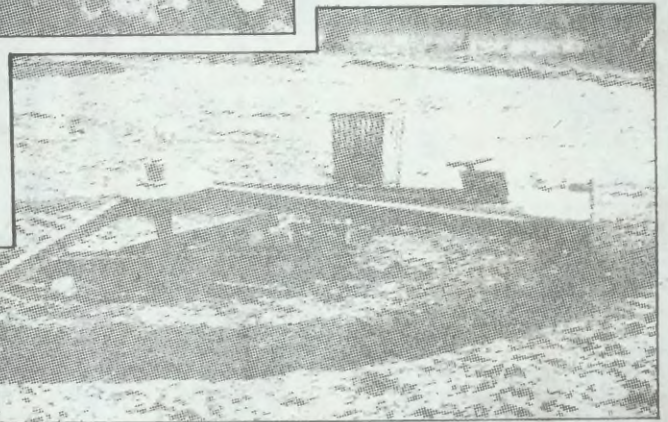
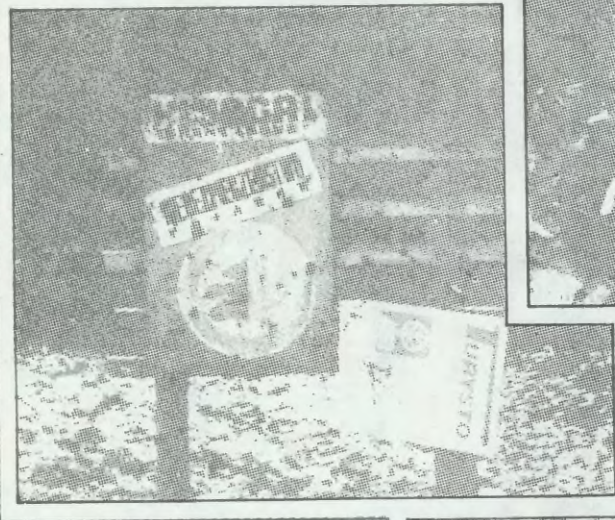
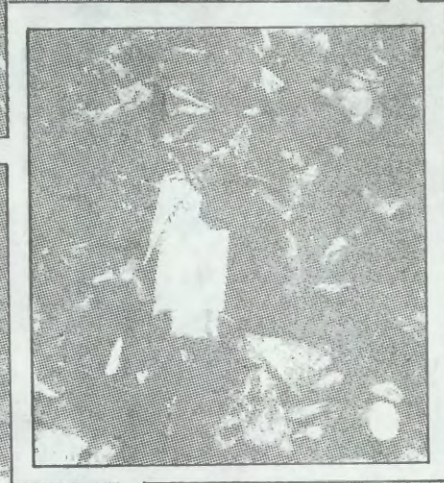
Nasz...

cd ze str. 1

odzieżowej akcji. Chcemy, by byli łącznikami między Komitetem a osobami potrzebującymi pomocy.

W oparciu o miejski fundusz socjalny wydawane są przeszło od dwóch miesięcy bezpłatne obiady dla osób potrzebujących tego rodzaju wsparcia. Posiłki te wydawane są w Barze Miecznym na ul. Sobieskiego. Idąc za przykładem pewnego ofiarodawcy, który dostarczył na ten cel sporą ilość mięsa, możemy rozszerzyć lub przedłużyć tę akcję, dzieląc się naszymi nadwyżkami produktów rolnych. Byłby to nasz apel np. do działkowiczów i rolników indywidualnych. Możemy również w ten sposób poprawić jakość i ilość posiłków w stołówkach szkolnych, gdzie wiele dzieci otrzymuje bezpłatne obiady. To tyle propozycji. Może znalazłyby się inne? Prosimy o pomoc i pomysły.

Zofia Iskierska



Zdjęcia :
Tomasz Flisikowski

WEJHEROWO NADAL W CIENIU ŻARNOWCA

Jerzy Budnik

Pod koniec grudnia ubr. Rząd podjął decyzję o czasowym wstrzymaniu budowy Elektrowni Jądrowej "Żarnowiec". O jej dalszym losie i o przyszłości energetyki jądrowej w kraju ma zdecydować w połowie roku Sejm.

Jak było do przewidzenia, decyzja ta wywołała falę krytyki ze strony przeciwników budowy, ale - jak sądzę - zwolennicy "Żarnowca", a także zatroskani o swoją niepewną przyszłość pracownicy zatrudnieni na budowie, również nie mają powodów do zadowolenia. Wybrano bowiem rozwiązanie najgorsze z możliwych. Przecież nie tak dawno, przeciw takiemu rozstrzygnięciu wypowiedziała się zdecydowanie i jednoznacznie nawet komisja rządowa, w składzie której byli zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy "Żarnowca". Aż wierzyć się nie chce, że mimo to znaleźli się tacy, co taką decyzję forswalowali i wzięli za nią odpowiedzialność.

Jedno jest pewne. Głos sprzeciwu miejscowej ludności nie został w ogóle wzięty pod uwagę. Zdesperowani i najbardziej radykalni przeciwnicy tej budowy, zapewne przystąpią niebawem do organizowania bardziej skutecznych form protestu, skoro żadnego efektu nie przyniosły wielotysięczne manifestacje, wiece i pikety, a także listy i petycje kierowane do najwyższych władz państwowych - Sejmu, Senatu, Premiera i Ministra Przemys-

tu, podpisane już przez ok. 200 tys. mieszkańców Wejherowa, Pucka, Półwyspu Helskiego, Trójmiasta i okolicznych gmin.

Co ta decyzja oznacza dla Wejherowa? Wiele ważnych dla miasta i jego mieszkańców spraw przez kolejny rok nie będzie wyjaśnionych. Prawdopodobnie pozostaną pustostany w budynkach wybudowanych przez EJŻ. Nie bardzo wiadomo kto i w jakim zakresie będzie finansował realizowane na terenie miasta lub przygotowane do realizacji inwestycje towarzyszące. Większość z nich i tak w połowie ub. r. została wstrzymana z braku środków. Budowa niektórych - żłobka, przedszkola, przepompowni ścieków, bez której nie ruszy Osiedle Spółdzielcze - Śmiechowo Południe, była kontynuowana w mocno zwolnionym tempie tylko dzięki pożyczce udzielonej EJŻ przez Wojewodę Gdańskiego.

Jak poinformowała prasa, na sfinansowanie prac zabezpieczających na głównym placu budowy oraz na zapłacenie za spływającego z kraju i zagranicy urządzenia Dyrekcja EJŻ ma otrzymać 115 mld zł. Czy ktoś zatroszczył się o zabezpieczenie środków na kontynuowanie, przynajmniej już rozpoczętych, inwestycji towarzyszących?

Przypomnijmy - za sprawą tej inwestycji znacznie wzrosła liczba mieszkańców miasta, natomiast w ciągu minionych 8 lat /licząc od momentu podjęcia decyzji o budowie "Żarnowca"/ nie powstał żaden nowy obiekt użyteczności publicznej, chociaż infrastruktura społeczna w naszym mieście i

tak była ubożuchna. A przecież miały powstać, oprócz w/w - m.in. szkoła podstawowa na Os. Ryba, przychodnia zdrowia, hala sportowa z pływalnią, Dom Kultury z salą widowiskową, pawilon - handlowo-usługowy i gastronomiczny, warsztaty dla Zespołu Szkół Elektrycznych, a w II etapie miano rozbudować już dawno pękające w szwach Liceum Ogólnokształcące. Czy, jak w innych miastach, które znalazły się w bliskim sąsiedztwie wielkich budów i tu skończy się na "spełnionych obietnicach"?

Wejherowo - wśród miast o porównywalnej wielkości w woj. gdańskim - jest dziś jedynym, w którym nie ma krytej pływalni, hotelu, sali widowiskowej, hali sportowej z widownią, a na przydział mieszkania spółdzielczego czeka się w nim najdłużej, bo aż 16 lat!

Jest więc o co walczyć!

Węgiel do "Żyda" a chleba brak !?

Wiadomo powszechnie, że piekarnie należą do zakładów mających priorytet w zaopatrzeniu w opał. Właściciel piekarni w Wejherowie przy ul. Sikorskiego 14 bezskutecznie przez 14 dni interweniował w miejscowym składzie opału w sprawie dostawy węgla.

Wreszcie 28 grudnia w godzinach porannych telefonicznie zapewniono go, że węgiel dotarł na składnicę i otrzyma go jeszcze tego samego dnia. Gdy do godz. 14 węgla nie dowieziono, udał się osobiście do składnicy, gdzie ze zdziwieniem usłyszał, że przecież węgiel wysłano do niego, na dowód czego pokazano mu kopię rachunku wystawionego na jego nazwisko, który został zapłacony przez przewoźnika pracującego w składzie po jego powrocie.

Gdzie więc trafił węgiel?

Kto decyduje w składzie opału komu zawozić opał - kierownictwo czy przewoźnik? Kto odpowiada za oczywiste sfalszowanie rachunku i jakie poniesie konsekwencje? W związku z brakiem opału piekarnia ta była zamknięta przez 6 dni w okresie świątecznym!

Tak więc chleba nie było, bo węgiel trafił do "Żyda"!

Redakcja

Remont w Ratuszu

Ostatnio w Wejherowskim Urzędzie Miejskim wielki remont. Malowanie, malowanie... Ciągnie się od listopada. Nikogo to nie dziwi. Trochę może utrudnia pracę urzędnikom i drażni klientów, ale wiadomo, skoro malują to znaczy, że już była ku temu stosowna pora. Pomalowali już dolny hol, schody wejściowe, no i chyba na tym będzie koniec, ale nie! Zabrali się teraz do wyjmowania futryn okiennych. Może tak trzeba, ale dlaczego po malowaniu? Teraz przyjdą malarze, tynkarze, znowu malarze... itd.

Nasuwa się kilka smutnych refleksji. Marnostrawienie pracy malarzy uwłacza ich godności. Choćby nie wiem jak płacono za wykonaną pracę, pracownik musi być przekonany o użyteczności swojego wysiłku.

Niestety, przede wszystkim ten aspekt pracy był w systemie komunistycznym lekceważony. A szkoda. Niby mamy tę epokę za sobą, a nasi gospodarze nie zdążyli, a może nie potrafią już się przestawić. Pozostaje oczywiście sprawa zmarnotrawienia społecznych pieniędzy na farbę i dodatkową pracę malarzy. No i myśl ostatnia, niemniej pesymistyczna, której nie będę rozwijać. Chodzi o to, że gospodarz Urzędu Miejskiego jest równocześnie gospodarzem naszego miasta... Pocięszam się tym, że remont zaczął się w starym roku, no i...tylko trochę zachaczył o Nowy. Ale następny remont będzie już na miarę w pełni Nowego 1990 Roku. Czego życzyć naszym gospodarzom i nam wszystkim.

SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W WEJHEROWIE

JERZY BUDNIK

Głównym tematem Sesji Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie, która odbyła się 21 grudnia ubr. była ocena funkcjonowania służby zdrowia w naszym mieście. Wprowadzenie do dyskusji były wystąpienia Z-cy Prezydenta Miasta p. Ewy Elendt i Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych p. Jerzego Grabowskiego. Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze "Wejherowskich Widnokręgów", w rozmowie przeprowadzonej z Przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" przy wejherowskim ZOZ-ie, a jednocześnie Przewodniczącym Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" - drem Mironem Łukowiczem.

W porządku obrad Sesji znalazła się także sprawa zmiany nazw niektórych ulic miasta. Propozycje zmian przygotowała społeczna Komisja d/s Nazewnictwa Ulic, działająca przy MRN, ale nie zostały one w całości przyjęte przez Komisję Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych, która uznała kompleksową i jednorazową zmianę za zbyt kosztowną i niemożliwą do przeprowadzenia ze względów technicznych i organizacyjnych. Przed dyskusją na ten temat, obecni na Sesji Radni, zostali zapoznani przez Przewodniczącego MRN - Tadeusza Kowalskiego z Uchwałą Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" (zamieszczamy ją na stronie 2 - przyp. red.) w tej sprawie, która idzie jeszcze dalej niż propozycje Komisji Nazewnictwa. Ostatecznie Radni podjęli Uchwałę w sprawie zmiany nazw tylko 5 ulic - ul. Dzierżyńskiego na św. Jana, ul. Waryńskiego na Klasztorną, ul. Okrzei na Krzyżową, ul. Dmitriewskiego na Pomorską i ul. Staszica na Wniebowstąpienia. Na nic zdały się wysiłki Radnego Edmunda Kamińskiego, by tę listę już obecnie znacznie poszerzyć. MRN uznała jednak sprawę dalszych zmian nazw ulic za otwartą i zaapelowała do istniejących Komitetów Osiedlowych Samorządu Mieszkańców o opinie i skonsultowanie konkretnych propozycji z mieszkańcami poszczególnych ulic. Jest to - w moim odczuciu - typowa gra na zwłokę. Czyżby Radni powątpiewali w reprezentatywność WKO"Ś", który reprezentuje elektorat głosujący w czterocyfrowych wyborach na "Solidarność"? Czy opinie wybranych, w jakże odmiennych warunkach, Komitetów Osiedlowych są bardziej miarodajne i wiarygodne? Nie chcę pomniejszać roli i znaczenia Komitetów Osiedlowych, ale wydaje

mi się, że w konkretnym przypadku są one przesadzone. Sprawę zmiany nazw ulic trzeba, moim zdaniem, widzieć i rozpatrywać w kategoriach uzasadnionych rewindykacji społecznych. Planową indoktrynację społeczeństwa polskiego po II wojnie światowej rozpoczęto przecież od administracyjnej walki z wartościami i symbolami, do których było ono przywiązane, a które nawiązywały w swej treści do tradycji narodowych i chrześcijańskich. Pod tym właśnie kątem warto prześledzić przeprowadzoną wówczas zmianę nazw ulic i spróbować odpowiedzieć sobie na pytanie dlaczego św. Jana zastąpiono Dzierżyńskim, św. Jacka Marchlewskim, Klasztorną Waryńskim itd. My nie chcemy iść tym samym tropem. Nie chcemy obcych nam ideowo i politycznie patronów wejherowskich ulic wymienić na innych "naszych", chociaż w pantheonie narodowych bohaterów i ludzi szczególnie zasłużonych dla ziemi kaszubskiej można znaleźć wiele nazwisk bardziej godnych upamiętnienia. Chcemy przede wszystkim, by w obrębie starego miasta powrócono do nazw z okresu międzywojennego. Przy pozostałych zmianach nie upieramy się, a drugą część naszej uchwały, która dotyczy nowej części miasta traktujemy jedynie jako naszą propozycję, jak to nasz głos w dyskusji.

Na Sesji MRN stanęła również, głośna już sprawa zamiaru wynajęcia części pomieszczeń budynku zajmowanego obecnie przez KMG PZPR Baltonia i miejscowemu Oddziałowi PKO. Radni zablokowali te plany i zastrzeżli sobie na przyszłość prawo zdecydowania, na jakie cele i komu budynki ten można wynajmować. I słusznie. Nie został on przecież wybudowany ze składek partyjnych, a za społeczne pieniądze, a do tego znajduje się na gruncie będącym w zarządzie Urzędu Miejskiego.

A tak na marginesie. Tak bogatą firmę jak Baltonia, stać chyba na wybudowanie własnego pawilonu na terenie Wejherowa. Osobiście opowiadam się za przekazaniem "białego domu" na potrzeby niedoinwestowanej oświaty.

Na zakończenie warto wspomnieć, że Radna Cholka, wniosowała o podjęcie uchwały, popierającej inicjatywę przeprowadzenia lokalnego referendum w sprawie Elektrowni Jądrowej "Żarowiec", zauważając przy

cd na str. 6

nasz poseł W SEJMIE

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zanim przystąpię do właściwej wypowiedzi chciałbym wyrazić zadowolenie, że poseł Serafin, przedstawiciel organizacji odpowiedzialnych za aktualny stan rolnictwa, dzisiaj cytuje przedstawicieli Solidarności. Świadczy to o tym, że idea Solidarności rozszerza się nawet wśród postów PZPR! Rozumiem, że większość tych głosów krytycznych, to rozrachunek z własną przeszłością i własnymi błędami. Rząd premiera Mazowieckiego, co trzeba wyraźnie podkreślić, znajduje się w określonej sytuacji, spowodowanej czterdziestoletnią antychłopską działalnością swych poprzedników.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!

Chcę zabrać głos z upoważnienia IV Krajowego Zjazdu NSZZ RI "Solidarność", który obradował w dniach 15 - 17 grudnia br. w Krakowie.

Delegaci Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność" zobowiązali mnie do wystąpienia w imieniu Zjazdu, w debacie sejmowej na tematy rolne. Podkreślając, że rząd premiera Mazowieckiego jest naszym rządem, rządem który popieramy, jednak związek musi krytycznie oceniać elementy polityki rolnej rządu.

Dlatego w skrócie, bo obrady Zjazdu trwały przez trzy dni, przedstawię najważniejsze problemy poruszone na zjeździe.

Zjazd stwierdził, że następuje pogorszenie warunków życia na wsi. Spada ciągle opłacalność produkcji, z uwagi na wzrost cen środków do produkcji rolnej w tempie dużo szybszym niż wzrost cen skupu artykułów rolnych, oraz trwanie monopolu skupu w starych strukturach.

Rząd nie przedstawił dotychczas programu polityki rolnej, który w sposób jasny określiłby kierunki rozwoju tej gałęzi gospodarki.

Przedstawiony program ekonomiczny może stworzyć poważne zagrożenie dla rolnictwa i doprowadzić do trwałej nierentowności około pół miliona gospodarstw chłopskich.

Rząd nie wywiązał się, z przyjętych wobec związku, zobowiązań określonego negocjowania gwarantowanych minimalnych cen skupu. Liczymy, że

cd na str. 7

JI: Co robi reżyser filmowy w Wejherowie?
 MB: "Produkuję się w wielkim świecie z - błądźm poczuciem, że udało mu się wyrwać z wejherowskiego zaścianka". To wyczytałem w "Wejherowskich Widnokręgach".
 JI: Domyślam się, że w sposób przewrotny nawiądujesz do mojej wypowiedzi w felietonie "Czy Wejherowo jest miastem?"
 MB: Z tego co napisałeś wynika, że powinienem nakręcić film, przywieźć jego kopię do Wejherowa i sam ze sobą zorganizować spotkanie autorskie, a ludzie zawodowo zajmujący się działalnością kulturalną mieliby okazję pochwalić się przeprowadzoną przez siebie akcją. Dobrze się składa, że akurat teraz napisałeś ten felieton, bo nie dalej jak dwa tygodnie temu w "Filmie" ukazał się wywiad z panem Blindowem, kierownikiem kina "Świt". Wywiad ten był pełen deklaracji, z działalnością jest dużo gorzej. Żale o ewentualne spotkanie należy tam kierować. Nie mówię tego dlatego, że czuję się niedopieczony, a tylko dlatego, że spotkanie z ludźmi, spośród których mieszkam, wydaje mi się czymś zupełnie naturalnym. Potrafili mnie odnaleźć miłośnicy filmu z różnych stron Polski, czasem małych

interesowanych odsyłam do kina.
 JI: Obawiasz się wywołania duchów przeszłości?
 MB: Smak plotki jest w jej niedopowiedzeniu, a nie w tym co się wie na pewno. Podobnie jest w kinie.
 JI: Skoro jesteście przy "Konsulu" - niewątpliwie jest to komedia zrobiona z myślą o zabawieniu wieża. Jednak istotny sens filmu zawarty jest w podtekście dotyczącym rzeczywistości politycznej minionego okresu. Polskie kino ma duże osiągnięcia pełniąc funkcję demaskatorską w stosunku do zastanej rzeczywistości. Dlaczego wybrałeś konwencję komedii dla realizacji teje funkcji?
 MB: W polskim kinie mamy rzeczywistość długą tradycję kina społecznego, ale zwykle są to filmy "serio", natomiast rzadko opowiada się o tym, co za oknem, w konwencji komediowej. Ponieważ ironicznie zgryźliwy sposób patrzenia na świat jest mi dość bliski, dojrzałem w tym pewną szansę.
 JI: Czy nie była to jednak próba połączenia motywacji społecznej z motywacją komercyjną?
 MB: Oczywiście, że tak - musimy tylko rozszyfrować sens słowa "komercyjny". Komercyjny dla mnie to skierowany do

z RFN, Hiszpanii, Izraelu, USA, zainteresowanych "Konsulem". Nie sądzę, że chcieliby dokładać do rozpowszechniania filmu na tamtejszym terenie.
 JI: Jakie są twoje dalsze plany artystyczne?
 MB: Przygotowuję obecnie równoległe kilka projektów. Najbliższy, mający poważne szanse realizacji, to spektakl realizowany dla teatru telewizyjnego. Na przełomie lutego i marca powinny rozpocząć się zdjęcia do "Romulusa Wielkiego" Durrenmeta, komedii o upadku imperium - to coś na czasie. O innych projektach, żeby nie zapeszyć, nie będę mówił.
 JI: Z tego wynika, że masz co robić. Jak sądzę, nagroda dała Ci większe możliwości. Czy prawdopodobna dalsza kariera oddali Ciebie od Wejherowa, czy jednak masz poczucie, że również tutaj, w skali lokalnej, można tworzyć prawdziwe wartości, np. związane z problematyką Kaszubską?
 MB: Podejrzewam, że prawdziwe wartości można tworzyć w każdych warunkach. Zależy to od uniwersalności przesłania, nawet jeśli świat przedstawiany na ekranie, to mała, zagubiona w górach wioska. Miały swoje sagi Śląsk i Poznańskie. Nie raz już słyszałem

Smak plotki jest w jej niedopowiedzeniu

z Mirosławem Borkiem rozmawia Janusz Iskierski

ośrodków - z Wejherowa widocznie za daleko. Podejrzewam, że podobne uwagi mógłbyś usłyszeć od innych osób wymienionych z nazwiska w twoim felietonie a zajmujących się tą czy inną dziedziną twórczości.

JI: Twoje związki z Wejherowem nie ograniczają się tylko do zamieszkiwania, ale dotyczą także twórczości.

MB: Tak. Pierwszy film, który zrobiłem po studiach to krótki dokument zrealizowany w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Wejherowie. "Usłyszeć siebie" był próbą ukazania, w jaki sposób dzięki nauce mowy tworzy się człowiek. W ogóle, Wybrzeże jest przysłowiową kopalnią tematów i jeżeli wróć jeszcze do dokumentu, to właśnie tutaj. Ostatni mój film - "Konsul" - także kryje w sobie wątki wejherowskie, ale nie będę ich rozszyfrowywał. Jedną z anegdot opowiedzianych w filmie wydarzyła się tutaj i w swoim czasie była lokalną sensacją, o mały włos nie doprowadzając do upadku miejscowej władzy.

JI: Czy mógłbyś zdradzić o jaki fragment filmu chodzi?

MB: Wydaje mi się, że byłoby bardzo niedobrze, gdyby realizatorzy filmów zaczęli o swych dziełach opowiadać - za-

widza i w kontakcie z widzem upatrujący swą szansę.

JI: Konsula robiłeś w minioniej epoce, w której trzeba się było liczyć z tzw. realiami polityki kulturalnej - ile za to zapłacił film?

MB: W sumie niewiele: rok niepotrzebnej zwłoki i pyszną anegdotę składania przez fałszywego konsula listów uwierzytelniających w Radzie Państwa.

JI: To wszystko?

MB: O stresach i przetargach nie warto opowiadać, traktuje je jako element wykonywania zawodu.

JI: Czy jadąc na festiwal w San Sebastian spodziewałeś się sukcesu?

MB: Wtedy nie myślałem o sukcesach, miała to być pierwsza konfrontacja "Konsula" z zachodnim widzem. Bałem się czy bariera realiów, z którymi tak łatwo radzi sobie polski widz będzie

do pokonania nie tylko przez członków jury, ale i zwykłych widzów w kinie. Chyba nie ma nic gorszego dla komedii od ponurej sali kinowej.

JI: Ocena filmu przez jury przyniosła Ci nagrodę "Srebrnej Muszli" dla najlepszego reżysera. Czy reakcja zwykłej publiczności była również przychylna?

MB: Chyba tak - w tej chwili Film Polski prowadzi pertraktacje z dystrybutorami

wołanie o sagę kaszubską. I ze względu na swój emocjonalny stosunek do tego tematu, nie może być decyzją pochopną. Czasami lepiej nie robić, poczekać, niż zrobić źle.

JI: Cieszę się, że nie mówisz "nie". W imieniu czytelników a właściwie widzów, dziękuję za rozmowę.

Sesja ...

od ze str. 5

okazji, że MRN do tej pory nie zajęł żadnego stanowiska w tej sprawie, chociaż wywołuje ona tyle - jej zdaniem uzasadnionych - obaw miejscowego społeczeństwa. Wniosek nie przeszedł. Radni postanowili poczekać, aż w tej sprawie wypowie się Wojewódzka Rada Narodowa w Gdańsku. Zabrakło odwagi?

Jerzy Sudnik

nasz poseł...

cd ze str. 5

sprawa ta zostanie wyjaśniona i zatwierdzona.

Do dnia dzisiejszego rząd zrobił niewiele na rzecz restrukturyzacji przemysłu. Nadal na rzecz rolnictwa pracuje tylko około 4 % przemysłu, nadal nie widzimy programu, który by mówił o przestawieniu części przemysłu na rzecz produkcji maszyn rolniczych i innych środków do produkcji rolnej.

Wobec powyższego dla ratowania wsi i rolnictwa przed katastrofą, mogącą zagrozić nie tylko rolnikom, ale i całemu społeczeństwu z uwagi na gwałtowne załamanie produkcji rolnej delegacja na IV Krajowy Zjazd Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych "Solidarność" domaga się:

1. zapewnienia opłacalności produkcji rolnej przez systematyczne i okresowe urealnienie minimalnych gwarantowanych cen skupu w uzgodnieniu ze związkiem zawodowym RI "Solidarność"
2. zabezpieczenia środków na rozwój infrastruktury wsi, na popieranie rozwoju wielozawodowości na wsi, na uwzględnienie warunków gospodarowania w terenach górskich i na tzw. ścianie wschodniej,

O Rzeczypospolitej...

cd ze str. 8

jącej pracę.

Ostatnio kierownictwo WPHW podjęło starania, by oddać podległe sobie sklepy w ajencje. Komu i na jakich zasadach? ... to sprawa tajemnicza. Czy nomenklaturowe przekształcenia własności zagwarantują pełne półki? Odwracając perspektywę znajomej sąsiadki, a więc patrząc z punktu widzenia orła w koronie, stawiam duży znak zapytania.

Janusz Iskierski

P.S. A może by tak pracownicy wejherowskich sklepów WPHW spróbowali założyć samodzielna - PRAWDZIWĄ SPÓŁDZIELNIĘ?

3. utrzymania preferencji kredytowych dla rolnictwa na rok 1990,
 4. ulg inwestycyjnych w zakresie budownictwa gospodarczego,
 5. zapewnienia równości sektorów rolnictwa.
- Niedopuszczalnym jest bowiem, by sektor państwowy i tzw. spółdzielczy był dotowany, a sektor rolnictwa indywidualnego nadl niszczonej ekonomicznie.

Czy Wejherowo musi być pustynia

kulturalna

W tym roku mija 10 lat od momentu, kiedy zostałem mieszkańcem Wejherowa. Niestety muszę stwierdzić z ubolewaniem, że działalność kulturalna w naszym mieście równa się prawie zero. Młodzież Wejherowa nie ma praktycznie żadnych możliwości, żeby rozwinąć swoje zainteresowania kulturą i sztuką. Dostęp do tych dziedzin życia dla większości jest abstrakcją. Młodzież karmiona jest tandetą, którą przyjmuje nawet z aplauzem. Dzieje się tak dlatego, że młodzież nie ma żadnej skali porównawczej, by móc stwierdzić co jest wartościowe, a co totalną szmirą. To czym się obecnie ogłupia młodzież nie ma w większości nic wspólnego z kulturą i sztuką.

"Muzyka, którą preferuje się wśród młodzieży wyzwała tylko agresję i chamstwo, które coraz częściej jest wszechobecne. Sztuka dla każdego myślącego człowieka jest po to, żeby uszlachetniać, podobnie wyobraźnię i czynić człowieka wrażliwym na otaczający go świat. Uświadamia człowiekowi, że jest częścią ży-

jącego tylko dzięki harmonicznemu współistnieniu z otoczeniem, a nie maszyną niszczącą wszystko "bezmyślnym kopniem buta".

Stachura ukazał swój pogląd na otaczający go świat w słowach: "Coraz więcej ludzi, a coraz trudniej o człowieka". Czy ten pogląd musi być regułą? Uważam, że nie!!

To zależy tylko od nas samych. Mam parę pomysłów na to by zmienić sytuację w naszym mieście. Jestem przekonany, że wśród 50-tys. mieszkańców znajduje się wielu, którzy zechcieliby pomóc w ożywieniu życia kulturalnego naszego miasta.

W związku z czym zwracam się z apelem: Osoby, które mają jakieś pomysły i chciłyby współpracować na rzecz rozwoju kultury naszego miasta mogą dzwonić pod numer telefonu:

BIURO USŁUG ARTYSTYCZNYCH "PRYZMAT" TEL. 47-82.

Adam Renklewski

Z OSTATNIEJ CHWILI

Według niepotwierdzonych informacji Prezydent Miasta Wejherowa Zbigniew Pranga złożył na ręce Wojewody Gdańskiego p. Jędykiewicza rezygnację, z dniem 1 marca br., z zajmowanego stanowiska.

O dalszym przebiegu wypadków redakcja "Wejherowskich Widnokręgów" będzie informować swoich czytelników na bieżąco.

Redakcja

WEJHEROWIANIE!

Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarność" zwraca się z gorącym apelem o dalszy udział w ruchu samopomocy społecznej. Dotychczasowe fundusze socjalne Urzędu Miejskiego na bezpłatne dożywianie i opał uległy wyczerpaniu. Bez społecznego wsparcia funduszu dalsza pomoc będzie niemożliwa. W związku z tym prosimy o dalsze wpłaty na nasze konto: WKO"S", Kaszubski Bank Spółdzielczy, nr konta: 1270-132-4.

Dziękujemy

PRZEPRASZAMY

Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarność" przeprasza dzieci ze szkoły podstawowej nr 2 za to, że dnia 11. I nie otrzymały paczek gwiazdkowych, które zostaną im przekazane w terminie późniejszym. W tym dniu paczki otrzymały dzieci ze szkoły nr 3.

Organizatorzy akcji charytatywnej

OGŁOSZENIE

Wejherowski Komitet Obywatelski "Solidarność" i Rada Programowa Ośrodka Szkoleniowego Samorządu rozpoczynają cykl szkoleń samorządowych. Pierwszy etap obejmie podstawowe wiadomości o samorządzie terytorialnym, jego historii, działaniu, finansach i organizacji. Drugi etap będzie oarty o projekty nowych ustaw samorządowych. Zajęcia będą się odbywały w soboty, co dwa tygodnie, przy czym zajęcia pierwszego etapu zaplanowano na 27.01; 10.02; 24.02; 10.03 i 24.03. Zapraszamy do sali parafialnej przy kościele farnym w rynku na godzinę 12.15. Przewidziano wykład i dyskusję. Organizatorzy za szczególnie wskazany uważają udział wszystkich zainteresowanych pracą w przyszłym samorządzie terytorialnym. Informację można uzyskać w WKO"S" przy ul. 1 maja 4, tel. 44-90.

O Rzeczypospolitej, Orle w Koronie, Bezrobociu i Nomenklaturze

Kiedy piszę ten felieton, Polska to już inny kraj: Rzeczpospolita Polska - i nic ponadto; Orzeł - i coś więcej - z koroną. Jeśli spojrzeć na ów fakt z punktu widzenia półki sklepowej, a tak zrobiła pewna znajoma mojej sąsiadki, to oczywiście jest to bez znaczenia. Może też rodzić podejrzenia, że chodzi o zamydlenie ludzimu oczu.

Dość żartów. Tutaj perspektywa sklepowa na nic się nie przyda, potrzebna, jest perspektywa historyczna. Symbole te łączą nas z dawną, przedrozbiorową i tą międzywojenną Rzeczpospolitą. Ich powrót mógłby oznaczać, że dokonuje się u nas jakaś dziwna, wsteczna rewolucja. W istocie, jeśli przyjąć, że komunizm ze swej natury jest postępowy - a tak głosi doktryna wykoncypowana przez Karola Marksa, wcielana później życie przez Ilicza Lenina, Józefa Stalina i innych - to wynikałoby z tego, iż udało nam się odwrócić bieg historii, która teraz biegnie do tyłu. Czysty absurd. Historia jest jak rzeka, której biegu odwrócić nie podobna i - zgodnie ze słowami starożytnego filozofa - dwa razy do tej samej rzeki wejść nie można. Wynika z tego, że komunizm nie jest i nigdy nie był postępowy. Był raczej ślepy zaułkiem, z którego teraz, powoli ale zdecydowanie i konsekwentnie usiłujemy się wydostać.

Nie jest to takie proste. Symbolika rzeczywistości nie miałaby znaczenia, gdyby nie towarzyszyły jej przemiany ustro-

jowe znajdujące wyraz w sposobie funkcjonowania państwa, a także w zmienionej konstytucji. To już mamy częściowo za sobą. Ale wychodzenie ze ślepego zaułka komunizmu oznacza także konieczność zaakceptowania wielu nowości, które w pierwszym zetknięciu mogą budzić obawy a nawet niechęć. Choćby bezrobocie, które skojarzyło nam się z dobrobytem Zachodu, więc brzmi nieźle, ale pewnie do momentu, kiedy nie dotknie nas samych. Czy przypadkiem wówczas hasła OPZZ-tu nie staną się dla nas bardziej atrakcyjne? Czy nie jest tak, że - poza grupami ludzi pragnącymi powrotu do rzeczywistości PRL-owskiej, związanymi z tzw. "aparataczkami" - siły konserwatywne tkwią w nas samych? Ilu z nas przywykło do poczucia bezpieczeństwa jakie dawało stabilne miejsce pracy, w którym wymagano od nas minimum wysiłku w zamian za postawę lojalności wyrażaną poprzez działania pozorne w rodzaju 1 - majowy pochód czy optymistycznie brzmiące sprawozdania, potwierdzające "słuszny" kierunek obrany przez kierownictwo.

Tymczasem nowa rzeczywistość nie oznacza, że przesunie my święto 1-majowe o dwa dni do przodu, a w kłapie będziemy nosili orzełka w koronie czy znaczek "Solidarności". Nikt nie będzie do tego zmuszał ani też zabraniał.

Trzeba będzie zaakceptować fakt, że pewnym ludziom powiedzie się znacznie

lepiej - ludziom przedsiębiorczym, którzy będą potrafili działać zgodnie z regulami wolnego rynku. Co więcej - pojęcie podarki rynkowej nie oznacza jedynie tego, że poszczególne przedsiębiorstwa będą konkurować ze sobą o rynek zbytu dla swoich towarów. Towarem jest również praca i trzeba będzie zabiegać o to, aby ktoś zechciał ją kupić. Bycie bezrobotnym to niepowodzenie w tym właśnie względzie.

Te proste prawdy dobrze tłumaczą usilne starania "neo-menagerów" wywodzących się z dotychczasowej nomenklatury, by przejmować w formie własności indywidualnej to, co do tej pory było własnością grupową. Była to specyficzna forma własności, której np. nie mogli dziedziczyć czy sprzedać, ale dysponowali nią jako monopolisci sprawowania władzy. Gospodarowali nią w taki sposób, by wyciągnąć maksimum korzyści dla siebie bez dbałości o racjonalność ekonomiczną czy przyszłość powierzzonego majątku. Kto postępował inaczej - a zapewne byli i tacy - ten uchodził za "naiwniaka".

Trudno rozstrzygnąć jednoznacznie czy system psuł ludzi, czy jego logika wciągała na stanowiska ludzi już zepsutych - zapewne jedno i drugie. Nie mniej ich dążenie do utrzymania uprzywilejowanej pozycji społecznej jest zjawiskiem jak najbardziej naturalnym, więc nie należy się zdziwiać, że dobrowolnie z niej zrezygnują. Tym bardziej, że poczucie zagrożenia w ich przypadku jest szczególnie duże, trudniej im bowiem zaakceptować siebie w roli osoby sprzeda-

cd na str. 7

Polityka za 3 grosze

Drugi Kolego Redaktorze! W poprzednim numerze "Wejherowskich Widnokręgów" kwitowałem otwarcie muru berlińskiego. Dziś należy do tego dodać "aksamitną rewolucję" w Czechosłowacji i krwawą rewolucję w Rumunii. A Rzeczpospolita wróciła do swojego imienia i godła.

Dla nas najważniejsze jednak jest to, co się zaczyna dziać w gospodarce. Czy nasze wnuki będą uczyć się o Balcerowiczu jako o tym, który odbudował Polskę? wierzę, że tak. Musimy mu w tym pomóc. Jak to zrobić?

Po pierwsze: tylko spokój nas może uratować. Dziennikarze i "opezetzy" nas straszą, Rakowski wylewa krokodyły łzy, ale pamiętajmy, że oni mają nieczyste sumienia, w ten sposób chcą je zagłuszyć. Oczywiście nie będzie nam lekko, ALE JEST SZANSA NA POPRAWĘ.

Szansa będzie tym większa, im więcej spokoju zachowamy, a tym mniejsza im bardziej damy się przestraszyć. Nie potrafię powiedzieć czy Balcerowicz ma rację, ale NIKT nie przedstawił lepszego programu, mamy więc obowiązek dać mu szansę i to conajmniej przez rok. Wcześniej nikt nie może twierdzić, że program się powiodł lub zakończył klęską. Zresztą co to znaczy - przecież KŁĘSKI NIE BĘDZIEŚ

Po drugie: musimy się samoorganizować. Aparat żadnego państwa nie jest w stanie dotrzeć do każdego obywatela, zawsze operuje średnimi wskaźnikami. Cóż dopiero powiedzieć o naszym aparacie byleję nomenklatury! A więc organizujmy się. Jacek Kuroń widzi w tym szansę nie pozostawienia nikogo samotnego, opuszczonego - "wiedzą sąsiedzi

jak kto siedzi". Popatrzmy dalej - może udałoby się zawiązać grupy, czy też "komitety sąsiedzkie". Czy pamiętacie jak sprawnie przebiegała dekoracja miasta na wizytę Obrazu? Jak sąsiedzi z tej samej ulicy, domu, klatki schodowej umieli się skrzyknąć. Czy umieliby teraz to powtórzyć? Nie czekajcie na Wałęsę, Kurońa czy Wejherowski Komitet Obywatelski - sami dla siebie. Czy tak zwane "samorządy osiedlowe mieszkańców" muszą być martwe. A może da się je obudzić? Może zrobić nowe wybory? To musimy robić sami, bez czekania na wytyczne, garstka działaczy Wejherowskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarności" tego nie załatwi, oni mogą najwyżej trochę pomóc.

Tak więc spokój, samoorganizacja i samopomoc obywatelska to jest to czego Tobie, sobie i wszystkim Czytelnikom w Nowym 1990 Roku życzę.

Numer zaaknigto 14.01.1990r.

Jan Kowalski

WEJHEROWSKIE WIDNOKRĘGI

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

LOKALNE PISMO POMORSKIEGO TOWARZYSTWA SAMORZĄDOWEGO "SOLIDARNI"

Adres do korespondencji: "Wejherowskie Widnokręgi", ul. 1 Maja 4 84-200 Wejherowo, skr. poczt. 47

Kontakt telefoniczny: Janusz Iskierski, tel. 72-24-35 Wejherowo

Redaguje zespół w składzie: Władysław Brzozowski, Jerzy Budnik, Adam Dunst/red. nac./, Marek Dunst, Tomasz Fliszkowski /fot./, Grzegorz Gaszta, Alina Iskierska-Bałka, Janusz Iskierski, Radosław Kamiński, Jaromar Łukowicz, Grzegorz Rybakowski, Robert Zbela.